



Opisanie krotkie
Zdobycia Galery Przednieyszey
ALEXANDRYISKIEY,
W Porcie v Metelliny;
Zá spráwa dzielna, y odwaga wielka, Kápitaná
MARKA IAKYMOVSKIEGO,
Ktory był więzniem ná teyże Gálerze,
Z oswobodzeniem 220. Więzniow Chrześciań.
Z Włoskiego ná Polskie przelożone.



W KRAKOWIE,
Kołu Pánstwiego/ 16 28.

Opisanie krotkie,

Zdobycia Galery przednieyszey

ALEXANDRITSKIEY.

w Porcie w Metelliny.

W Otegá Pánstwa Tureckiego / iáko ná wšytkich
członkách swych wpadać poczela / zá ponowieniem w lu-
dziach pobožności / y życia Chrześciańskiego / przez wsta-
wy Concilium świetego Trydentkiego : tak miano-
wicie ná żołnierzu Morskim / (ktory jest przednieysza niemal obro-
na každey Prowincyy) swóntkuie y slabieie znacznie. A to dla tego / że
tym Poganóm zchodzi wiele ná tey pomocy / ktora zwytkli miewać
przedtym záwsze z poimáných Chrześcian / y młodo w niewola zabiać
nych. Zaczym Galery ich / ktore przedtym ná postrach nápełnione
bywały wiezniámi Chrześciańskimi wšelkiego narodu / y pánowały
iáko by ná wšytkim morzu : temi czasy tak sa náwratlone / że kiedyby nie
sami Tatarzy wpadaíac wstáwicznie w kraie Ruskie / y Moskiewskie /
nápełniali ludzmi Armate Turecká ; rzecz pewna / że Monárchia Tu-
recká / choć jest tak wielká / zostalaby iáko bez reki ná morzu : á zátem
láterw przystep bylby každemu / ktoby jedno chciał okázyey dobrej zá-
żyć / w tánte Prowincye wtárgnać / ktore po wielkiej części morzem
są otoczone. Już ná ich Galerách pospolicie nie widáć wiezniów / o-
procz pomienionego narodu / ktorych dostaia Przelożeni zá pieniądze /
y rzadzo nimi / biágc / wciezáiac iáko swych własnych niewolników.

Tak nie dawnemi czasy Kassymbek Turczyn z Alexandryey / Gu-
bernator Damiaty y Rossetu / bogáty bárzo w máietność / ktora ma
wielká w Egipcie / y w Towáry á kupie rozmaíte / ktoremi wstáwi-
cznie hándluie w támkých kraách z brátem swym Mechemetem / zo-
stawšy przed czterema láty Kápitanem nád czterema Galerámi / ktore
strzega Portu y náwigácyey Alexandryiskiey : nápełnił Galee swoie

przedmieszka dwiemasty y dwudziesta wiezniow Chrześciánskich: mte-
dzy ktoremi trzey byli Grecy / dway Angielczytowie / á Wloch ieden :
inszy wshyscy ábo z Rusi / ábo z Mostwy byli.

Tám sie pokazálo / iáká Pán Bog pogode y okázya dáie Pánom
Chrześciánskim / ná potlumienie tey potwory Poganstkey / ktorey sie
wshyscy názbyt boia. Bo ten Kassymbek / báwiac sie nieco przy inshey
armacie Tureckey ná morzu / kedy wpada Nieszt / dla budowania
Zamtu / z rozkazania Cesarstkey / przeciwko náiaždom Rozakow / lu-
dzi wshyskim Turkom bárzez strážnych : á potym ná poczatku przešley
zimy wraciac sie ku domowi / wziął ná swoje Gálere w Konstanty-
nopolu Isuph Kádego / z żona / y z czeládziá ; ktory byl náznáczonym sę-
dzia od Porty / do Alexandryey. Jadac tedy w te droge / przyplyns-
li do miásta iednego Metellino, ktore polozone iest nád morzem Ege-
um. tám opátrzywszy sie w potrzeby / ná poczatku Miesiáca Listo-
pada / zápušćzali sie po wielékroć z Portu w droge : ále záwše musieli
sie wróćić / dla wielkhey burze y náwálności morskey. Byly przy tey
Galerze trzy insze Galery / ktore zá powrocciem ostatnim stánely
osóbno od tey Galery przedmieszey ; nie daleko jednák bárzez / iákó
by ná trzecia część mile. Stánely tedy trzy Galery v Portu / ktory zo-
wia seroki / y v Portu Caramuscializ ; á sam Kápitan Kassymbek sta-
nal v Portu / ktory zowia Stretto , ábo ścisły. y dnia 12. Listopada
wysiadł ná ląd / áby sobie wytchnął / máiac z sobą okolo siedmidzie-
siat Turkow / á bylo wshytekich puleorásta / tak żołnierzow / iákó y
czednikow / ktore z sobą wiozł : że ich w ten czas nie zostáło ná Galerze
tylko do ósmidziesiat.

Był miedzy wieźniámi Chrześciánskimi ná tey Galerze Marek
Játimowski / rodem z Baru / kráiu Podolskiego. Ten z mlodości swo-
ley ćwicząc sie w dzielách rycerskich / byl też w zaciagu pod Lycora /
y tám poimány / dostal sie w ruce nieprzyiacielskie. A widzac ná
ten czas / że Kápitan tey Galery wysiadł ná ląd z niemálá częścią Tur-
kow : polecáiac sie pilnie Pánu Bogu / poczał myśleć / iákoby siebie y
towárzystwo z niewoli wyrwáć / y ošwobodzić. Powierzył tedy zamys-
łu swego dwiema inszym / to iest Stephánowi Szátánowskiemu / y
Janowi Stólczyńie : ktorzy obádwa / iákó y on / wieźniámi bedac / nie
przykówáni byli / ále wolno chodzili po Galerze zá dnia / dla posług ro-
znuái-

straitych. A iż ci dway nie wśaiac aby mogli wyść / rozradzali mu to bę-
żon krótko odpowiedział / że w zamysłach tak odważnych wiecży trzeba
mieć nadzieia w Panu Bogu / y w mocy potężney ręki / na obronę wła-
snego zdrowia y honoru ; a niżeli w wważaniu racy / y trybu pospo-
litego.

Przeto deklaruiac się / że on koniecznie gotow y resolut iest wzy-
nić co moze ; a nie mając insey broni / ani oreza / wziął trzy kije z tych /
co kucharz gotował na ogień : a gdy mu tego bronił kucharz / oderzył
go Jakimowski w głowę tak dobrze / że zaraz padł od tego razu / y w
miał. A dodawşy drugim dwiema kłow ; skozył zatył do sęcy /
gdzie zwykli wiec chować Turcy armaty bårzo wiele : ale zastąpił mu
Żołnierz ieden Greczyn potutczony / z dobyta szablą ; w tym Młatek
porwałszy jędz z ognia / począł się z nim wgańiać ; y choć iuż był ra-
niony w lewą stronę głowy / y w łopatkę / zmógł iednak tego żołnierza /
y zabił. Wpadşy potym na tył Galery / dostał broni / ktorey tam było
dostatek / y z wielką przedkością rozdał ie między wieznie towarzysze
swoie ; ktorzy iuż iako mogli czego dopaść / kłow / wiosel / bæreł abo
kotłow / bili y bronili się nieprzyjaciolom. A sam Kapitan Młatek po-
biegl do przodku galery : gdzie był Młustafa rodem Neapolitanczy / kto-
ry niewiedział co się działo / bo Galera nakryta była : rozumiał tylko / że
to iaki rozruch między wiezniąmi / co nie nowina między niemi.

Obaczywşy iednak / iż bieży ku niemu Młatek z towarzysztwem
swym / porwał dwie szable chcąc się bronić : lecz meşny Młatek ze-
krwawiony y ranuy bedac / wgodziwşy Młustafę między żiobrą / za-
bił / y w morze wrzucił. Tym czasem Turcy poobcinali powrozy y przys-
kręcia / aby przyskręśli / y pokłoli wiezniow ; ci zaś za roztazaniem Młarką /
zwineli włosk płóciennie przyskręcić / a mając iuż broni y potrzebs / bili
się meşnie z Turkami / z ktorych iednych pozabiciwşy / drugich do
morza wpędzili.

Młostatek odciął kotwice y liny / ktore z ladu trzymały ga-
lere / y wybili się na morze z portu / gdzie gesta za niemi strzelba wy-
puszczona z dział / tak od miasta / iako y od fortec portowych / ale bez
wşelkiey szkody.

Przybiegl w tym do brzegu Kapitan Kassymbek / y wpadaiać
do pąsa w morze / wolał y zakłinal / targaiac sobie brode / aby się wspo-
koił y

Polity wroćili. Lecz z wyłączenia Chrześcijanie / oddbili galery na głębiny
morza / których gonili trzy inſze Galery / począwszy od godziny
dwudziestej wtorej tegoż dnia / aż do poranku drugiego dnia / y kilka
godzin na dzień / aż gdy powstała (prawie z porządzenia Boſkieg) wiel-
ka burza y straszna nawałność z wichrami / dżdżem / gromem / dopiero
tamtę galery musiały wrocić ſie do Metellina / zaniechawszy pogo-
nien za galery ktora opánowali Chrześcijanie. Ci tedy nie dbając na
tę nawałność / tłukli ſie po morzu : aże wrychle po tę wdał ſie wiatr
po nich / (na wierſie oſwiadczenie racunku Bożego) że za dmi pietna-
ście / doſtawszy iednak tę czasem wody ſwieżey na wyſpie / ktora zowią
zdawną Scrophades / nie daleko Jantui / y tam zoſtawiwſzy ialmu-
żna 200. Realow Zakonnikom co tam mieſzkają Religiey Greckiey /
wymienili ſzczęśliwie te mieyſca przy Kalabryey / ktore zowią Capo di
Colonne, y Sparti vento : minawszy także Regium, przyiachali do
Meſſeny / z kąd iakoby w mieſiac / za rozkazaniem vice Regis Neapolis
tamtę / przyiachali do Palermu. Tam już rozumieć za rzecz nieſuſzną
kupcyć ludźmi chociaż Pogańskimi : a drugiey ſtrony za przyſtoyna
rzecz mieli / ponieważ ſami doſtali pożądaney wolności bez zguby za-
dnego z ſwoich / pozwolić teyże wolności inſzym ktorzy iey nie mieli :
odkowali y wolno puſcili Turkow dwadzieścia dwa / ktorzy dla czeſ-
ſow oſadzeni byli na galery / podług ich zwyczaju. Toż uczynili Rá-
hmet Kadyney / ſenie ſedziaká Iluph, ktory był zoſtał na łodzi w
Metellinie / że iá puſcili wolno / chociaż mogliby byli mieć za nie pienie-
dzy nie máła ſumme. A znalazſzy przy niey cztery niewolnice Chrze-
ſcijanki / ktore po kilku lat w niewoli będąc ſłużyły iey / iedną na imie
Anna / druga Kátháryzná / a dwie Małgorzaty : y oprocz tych pá-
mienka iedną / ktora poſłana była do Alexandriej na przedanie / także
Chrzeſcijankę / imieniem Kátháryznę : Te poſledz mianowaną /
obrał ſobie za żonę Marek / Kápitaneu już od towarzysſtwa będąc o-
bram : a drugie poſteli także inſzy przedmiewſzy z towarzysſtwá.

Náoſtatek zoſtawiwſzy Galery Vice Regi, od ktorego nie chcieli
wziąć piùſtora tyſiaca Realow co im dawał za nie : przyieli iednak
dwie Nawy / iedną nazwaną Bargantino / a drugą Tarrana / y pu-
ſcili ſie w nich do Neapolim : z kąd 16. dnia Lutego przyiachali do
Rzymu / z pięćmiá pémientonych białychgłow / y ze trzydzieſta towa-
rzyſhow przedmiewſzych / na tey nawie ktora zwano Bargatino. Tánu
názánuwz

nazajutrz chce pokazać wdzięczność swoje przećwoko Panu Bogu
y upokorzenie / a posłuszeństwo przeciw Stolicy Apostolskiej / oddali
do nog Oycy świętego chorągiew zająca y wielką / z białego iedwabiu /
na ktorey pięknie wstawowane były cztery Miesiące Turckie / pełne
charakterow Arabskich / y po wszystkiey chorągwi pełno także było tych
charakterow wstawowanych. Oddali przy tym lampy albo laternie wiel
kie Turckie / ktora była na galerze z mośiadzu pozłoczonego. Potym zaś
wieśli wiele infrech chorągwi po różnych kościołach w Rzymie / mia
nowicie / w ś. Stanisława Patrona Polskiego iedne : druga w kościele ś.
Zuzanny / z tą iednak kondycją / że skoro dokończony będzie kościół /
ktory teraznieyszy Ociec święty buduje na pamiątkę ś. Gaia Papieża
y Męczennika / tedy ma być do tego nowego kościoła przeniesiona
ta druga chorągiew. Dali też chorągiew do kościoła ś. Hieronyma /
przy którym gospoda byli w szpitalu Słowiańskim / y hojnie po
deymowani wielką szkodliwoscia J. M. X. Kardynała Barbes
tyna : tamże spowiadali się wszyscy / y przyieli naswietły Sakrament.

Naościek / rozdawali drugie chorągwie J. M. X. Kardyna
łowi Torres, który jest Protektorem Narodu Polskiego : J. M. P.
Karłowi Barberini, J. M. P. Thadeuszowi Barberini / gdy Ociec
święty chce wspanować tak sławney odwagi y sprawy / uczynił Ka
walerem pomienionego Marka Kapitana / przez J. M. X. Kardyna
ła Barberina / wdarowawszy go wiela rzeczy nabożnych / y opatry
wszy iaknuzną. Co też uczynił J. M. X. Kardynał Barberin / y przez
zające Matrony JJ. M. PP. Konstancya y Anna / wspanowawszy
czimich pięć białychgłow z mezami ich w domach swoich / y wda
rowawszy wspominkami / ktore godne były tak wielkiej Familii Bar
berinow y Collonnow.

Po te wszystkie czasy / ci Chrześciance wielką pobożność po so
bie pokazali / y obchodzili dziewięć kościołow z nabożnictwem dnia
24. potym ich zaprosił na obiad J. M. X. Kardynał Barberin / do
klastora ś. Stephaną / nazwanego Rotundo.

Wrocili się naościek ku Oczyszcznie / y do Krakowa w dzień 8. Maja
przybywszy / oddali z nabożnictwem / y z budowaniem ludu wielkim /
chorągiew na grob ś. Stanisława / iako obrońce y Patrona swego / w
dzień tegoż świętego. Na część Bogu w Trocy iedynemu / kto
temu niech będzie chwala na wieki.

